POLSKIE SIŁY ZBROJNE — TO ŚWIĘTY ZNICZ, W KTÓRYM PŁONIE OGIEŃ NIEPODLEGŁOŚCI. TO JEDYNY DZIŚ FILAR, NA KTÓRYM OPIERA SIĘ PAŃSTWO POLSKIE.

Wł. Sikorski — 24.IV.1943 r.



BIULETYN informacyjny

Rok V Warszawa, 20 maja 1943 r. Nr. 20 (175)

Komunikat

Dn. 10 maja o godz. 12,58 został zastrzelony w Warszawie na ul. Mazowieckiej wyższy urzędnik arbeitsamtu G e i s t, zbyt gorliwy kierownik wydziału wywożenia robotników do Niemiec. Wraz z Geistem zginął jeden osłaniający go agent Gestapo.

Kierownictwo Walki Konspiracyjnej.

Obwieszczenie

Kierownictwo Walki Cywilnej informuje, że nie rozsyła indywidualnych wezwań o składki na cele niepodległościowe, jak również pism grożących karą śmierci. Nie przesyła nadto wyroków Polakom skazanym przez właściwy sąd na śmierć, lecz te ostatnie publikuje w prasie po wykonaniu. Wszelkie zatem tego rodzaju wezwania, pisma lub wyroki opatrzone podpisem Kierownictwa Walki Cywilnej lub nazwą zbliżoną — są zbrodniczym nadużyciem ze strony elementów rekrutujących się ze świata przestępczego, przed którymi ostrzegamy.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

„NOWY KURS POLITYCZNY" I NASZA ODPOWIEDŹ

Od końca stycznia br. polityka niemiecka w Polsce przestawiona została na nowy kurs. Zmianę spowodowały dwa czynniki: zimowa klęska wojenna w Sowietach oraz zupełna nieskuteczność terroru w Kraju. Nowy kurs polityki polega na zaniechaniu powszechnego stosowania zasady odpowiedzialności zbiorowej, na złagodzeniu prowokacyjnych form werbunku robotnika i walki z wolnym handlem, na zaprzestaniu drażniących przeciwpolskich wypowiedzi niemieckich polityków i dziennikarzy, wreszcie na umizgach propagandowych i pochlebstwach w stosunku do społeczeństwa polskiego celem nowego kursu politycznego jest: 1. uspokojenie zaplecza frontu wschodniego, 2. zjednanie społeczeństwa polskiego do współpracy gospodarczej a być może i wojskowej przeciwko Sowietom.

Te niemieckie zabiegi pozyskania Polaków staną się bardziej zrozumiałe, jeśli uprzytomnimy sobie, że w chwili obecnej jesteśmy już o s t a t n i m i j e d y n y m narodem w okupowanej Europie, który odmawia dobrowolnej współpracy z Niemcami. Do przeciwbolszewickich oddziałów wojskowych Francuzów, Belgów (Flamandów i Wallonów), Duńczyków, Norwegów itd. przybyły ostatnio przeciwbolsze-

wickie oddziały Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Ukraińców i nawet Rosjan. Nawet wśród Serbów i Greków znaleźli się politycy i wojskowi, którzy stanęli do zbrojnej współpracy z Niemcami. **Tylko i jedynie Polacy współpracę tę uporczywie i jednomyślnie odrzucają.** Czyż można się dziwić wysiłkom niemieckim, pragnącym rozdwoić politycznie i nas, ostatnich nieprzejednanych?

Pragniemy w tym momencie, kiedy zabiegi niemieckie o pozyskanie gospodarczej i politycznej współpracy polskiej wchodzą raz jeszcze na porządek dnia, **kiedy mówić się zaczyna o polskim legjonie do walki z komunizmem**, pragniemy na tym miejscu dać wyraźną odpowiedź umizgającemu się do nas katowi.

Co to są Sowiety — wiemy. Wiemy, że potworną prawdą jest masowy mord oficerów polskich w Katyniu. Znamy straszliwe okrucieństwa znęcań sowieckich nad dziesiątkami tysięcy naszych braci i sióstr w więzieniach i obozach NKWD. Znamy grozę przesiedleń miljonowej rzeszy polskiej w tundry podbiegunowe, tajgi syberyjskie i stepy nadkaspijskie. Wiemy, że imperjalizm sowiecki jest i będzie wobec nas zawsze zaborczym, tak jak zaborczą była Rosja carska. Że Sowiety — to wróg Polski. **Wiemy o tem wszystkiem nie tylko teraz, po odkryciu katyńskim.** Prawdę o Sowietach znaliśmy dokładnie także wtedy, gdy Ribbentropp bywał w Moskwie a Mołotow w Berlinie i gdy wzorowa panowała współpraca między zbójem hitlerowskim i mordercą sowieckim.

Ale prawdę znamy nie tylko o Sowietach. Prawdę znamy także o Niemcach. Znamy ją jeszcze od czasów krzyżackich, a przez ostatnie cztery lata wbijali nam codzień tę prawdę w głowy bestje ludzkie, których imiona brzmią: Greiser, Förster, Frank, Hitler, Globötschnik, Krüger, Himmler...

Czyż moralnie jest do pomyślenia współpraca z tego typu mordercami? **A politycznie — cóżby to była za głupota bezdenna łączenie się z żywym trupem, po którym za rok pozostanie tylko męczący odor!**

Polska linja polityczna w tej wojnie świetnie zdaje egzamin. Szanse Polski są nadzwyczajne. **Wzorowa jedność polityczna walczącego Narodu jest jednym z naszych największych atutów. Nie pozwolimy atutu tego zmarnować!**

Niech o tem wiedzą nie tylko Niemcy. Niech sobie to dobrze rozważą także ci Polacy których kuszą i kusić będą pochlebstwem lub groźbą niemieccy reprezentanci „nowego kursu politycznego". Stwierdzamy: nie dopuścimy do anarchji politycznej. **Uprzedzamy: kule Polski Podziemnej które znalazły drogę do Krügerów, Schultzów i Hoffmanów — łatwo trafić będą mogły także i do tych Polaków, którzyby próbowali organizować współpracę polityczną, gospodarczą lub wojskową z naszym wrogiem śmiertelnym nr. 1 — Niemcem.**

Zagranica

DZIAŁANIA WOJENNE

Nauka tunisyjska. Walki w Tunisie ustały ostatecznie 13 maja w południe. W dniu tym poddał się Aljantom ostatni oddział „osi", broniący się jeszcze w górach. Wielkość zdobyczy nie została ogłoszona urzędowo — wiadomo już jednak, że w ostatnim etapie walk Aljanci zdobyli około 175,000 jeńców, ok. 1.000 dział i 250 czołgów Dwie trzecie jeńców stanowią Niemcy. Zupełnemu zniszczeniu uległy w Tunisie dwie armje „osi": pierwsza armja włoska oraz armja niemiecka von Arnima.

Bliższe przyjrzenie się okolicznościom, towarzyszącym zdobyciu Tunisu, naprowadza na dwa znamienne wnioski. **Pierwszy — to zupełna słabość „osi" na morzach.** Flota włoska nawet nie usiłowała ewakuować oddziałów niemieckich i włoskich z półwyspu Bone, którego brzegi są odległe zaledwie o sto kilkanaście kilometrów od brzegów Sycylii! Jeśli się porówna Dunkierkę z Tunisem — porównanie wypada fatalnie dla Niemiec i Włoch. Anglicy wówczas stracili we Francji wszystek

sprzęt, ale ewakuowali cały swój korpus ekspedycyjny w sile około 300.000 ludzi! Włosi i Niemcy nie ewakuowali n i k o g o! Nawet nie próbowali ryzykować. Kilkuset żołnierzy niemieckich usiłowało bez powodzenia na własną rękę zorganizować przeprawę na stateczkach, pochwyconych w portach tunisyjskich. Niemal wszyscy wpadli w ręce patrolujących morze Anglików.

Drugie porównanie, porównanie obrony Tunisu do stalingradzkiej obrony armji von Paulusa — wypada dla Niemców jeszcze gorzej. Jaki postęp w rozkładzie moralnym! Trzystutysięczna armja von Paulusa broniła się w ciągu dwóch miesięcy w okropnych warunkach ciężkiej, stepowej zimy, broniła się z takim poświęceniem, iż do niewoli poszła zaledwie czwarta część armji — reszta wyginęła naprawdę z bronią w ręku, walcząc do ostatka na ostatnich redutach. Natomiast siły moralne obrońców Tunisu starczyły zaledwie na dwutygodniową twardą obronę i rozleciały się przy pierwszym potężnym uderzeniu Aljantów jak domki z kart. Załamanie moralne było tak wielkie, że mimo ogromnych zapasów amunicji i żywności, mimo dobrych terenowo warunków do obrony — wojska „osi" przerywały walkę przy pierwszym poważniejszym ataku oddziałów aljanckich. Daty mają w tym względzie dramatyczną wprost dla morale „osi" wymowę: 22 kwietnia rozpoczyna się generalna ofensywa aljancka w górach i powoli, kilometr za kilometrem zbliża się ku równinie nadmorskiej. 6 maja — silne uderzenie z za gór na równinę. 7 maja — zdobycie Bizerty i Tunisu. 13 maja ostatni bataljon niemiecki składa broń! **Drugi wniosek z walk tunisyjskich jest następujący: w wojsku niemieckim wzmaga się wyraźnie rozkład moralny.**

P o d n i e c a j ą c e p y t a n i e. Od 13 maja zwycięskie armje aljanckie w Afryce są wolne. Gdzie i kiedy zaangażowane zostaną do następnej akcji — oto pytanie, stawiające przed oczyma wyobraźni podniecające obrazy inwazji Europy. Wiadomości napływające po 13 maja wskazują, że **Aljanci bardzo energicznie porządkują oba główne porty Tunisu oraz z ogromną siłą i uporem bombardują lotnictwem Pantelerję, Sycylję, Sardynję i południowe Włochy.** Szczególnie silne i częste są ataki na porty i lotniska Sycylji i Sardynji. Czy te bardzo ciężkie naloty są zapowiedzią inwazji aljanckiej na wyspy włoskie? Czy mają za zadanie „zmiękczenie" obrony przed atakiem, czy też jest to tylko gniecenie przeciwnika celem wypracowania możliwie dużego bezpieczeństwa dla transportów morskich, które teraz właśnie ruszają skróconym szlakiem Morza Śródziemnego? Odpowiedź na to pytanie przyniesie być może już niedaleka przyszłość.

Położenie wyjściowe Aljantów do inwazji Europy jest obecnie bardzo dobre. Uderzenie m o ż e wyjść z Tunisu, ale n i e m u s i stamtąd wyjść! Albowiem potężne siły inwazyjne aljanckie zgrupowane są także na Wyspach Brytyjskich oraz na Bliskim Wschodzie. Uderzenie inwazyjne może więc równie dobrze wyjść stamtąd. Aljanckie wojska inwazyjne są w położeniu zalotnej kobiety, mającej do wyboru wielu konkurentów. Sądzić wolno, że wojska niemiecko-włoskie broniące „twierdzy europejskiej" nie mają nic wspólnego z nastrojami radośnie wyczekującego zalotnika!

Snucie rozważań na temat k i e d y i g d z i e uderzą Aljanci — byłoby fantazją. Nie będziemy więc na tym miejscu fantazjować.

N a l o t y n a R z e s z ę w tygodniu sprawozdawczym ogromnie przybrały na sile. Na Duisburg (w zagłębiu Ruhry) zrzucono ok. 1.500 t. bomb, na Bohum (Ruhra), ok. 1.000 t. **Była taka doba w tygodniu minionym, kiedy na Rzeszę zrzucono łącznie około 3,500 t. bomb!** Dla orjentacji podajemy, że w ciągu całego marca, który był dotąd najcięższym miesiącem bombardowań Rzeszy w tej wojnie, zrzucono na Niemcy łącznie ok. 10.000 t. bomb. Co dnia i co nocy około tysiąca samolotów razi Rzeszę. Komunikaty niemieckie mówią o atakach lotniczych „na szerokim froncie". W komunikatach aljanckich wymienia się, jako specjalnie skuteczne ataki na Kilonję (port i stocznie łodzi podwodnych), port Emden, szereg miejscowości zagłębia Ruhry itd. M.in. niewielkie zespoły lotnicze trzykrotnie w ciągu tygodnia były nad Berlinem. Najpotężniejszy jednak cios został Rzeszy wymierzony wieczorem 17

maja; formacja ciężkich bombowców brytyjskich uderzyła w dwie główne zapory wodne Zagłębia Ruhry na rzekach Ruhrze i Eder, będące największymi zaporami wodnymi Rzeszy. Zapory zostały przerwane. Ogromne ilości wód zalały znaczną część Zagłębia Ruhry, unieruchamiając na długie miesiące setkę zakładów przemysłowych. Jest to największe osiągnięcie lotnictwa brytyjskiego w tej wojnie. Naogół powiedzieć można, że czas obecny jest dla Niemiec czasem najcięższego odczuwania przewagi lotniczej Aljantów.

Poprawa położenia na morzach. Był okres (w miesiącach zimowych bieżącego roku), kiedy straty aljanckie na morzach ponoszone na skutek działalności niemieckich łodzi podwodnych były bardzo ciężkie. I Churchill i jego minister marynarki (lord Alexander, pierwszy lord Admiralicji) jako pociechę wysuwali w owych czasach twierdzenie, że mimo wszystko Anglja i Ameryka budują w i ę c e j statków, niż Niemcy zdołają zatapiać. Słaba to była pociecha, szczególnie gdy lord Aleksander ujawnił 30.III że nadwyżka budowy nad stratami we wszystkich państwach sprzymierzonych za okres ośmiu miesięcy wynosi około 2 miljonów tonn wtedy gdy skądinąd wiadomo że np. stocznie Stanów Zjednoczonych spuszczają miesięcznie na wodę prawie miljon tonn). Stan operujących na morzach niemieckich łodzi podwodnych wzrastał w sposób widoczny z miesiąca na miesiąc, powiększając niebezpieczeństwo.

Otóż w ciągu wiosny położenie na morzach zaczyna ulegać wyraźnej poprawie. **Zarówno komunikaty niemieckie jak i oświadczenie amerykańskiego ministra marynarki Knoxa zgodnie stwierdzają, że stan zatopionych w kwietniu statków aljanckich jest o po-**
Zaś 15 maja — dowódca floty amery-
Żaś 15 maja — dowódca łloty amerykańskiej w Europie, adm. Starck, dał wyraz swemu dużemu zadowoleniu z biegu położenia na morzach w początkach maja. Cała sprawa jest tym dziwniejsza, że wiosna jest zwykle czasem bardziej korzystnym dla działalności łodzi podwodnych niż zima. Nie chcielibyśmy wyciągać zbyt pośpiesznych wniosków — i dlatego nie przesądzamy czy zmniejszona aktywność niemieckich łodzi podwodnych jest czemś chwilowem czy też jest to pierwszy wyraźny owoc długotrwałych i systematycznych bombardowań niemieckich portów, stoczni i zakładów przemysłowych.

Przed uderzeniem. W Rosji — piękna pogoda od kilku już tygodni czyni w pełni możliwą wielką akcję wojenną. Obie strony prowadzą od pewnego czasu działania wstępne do ofensywy. Największym z tych wstępnych działań — była próba sowiecka likwidacji niemieckiego przyczółka mostowego z drugiej strony cieśniny kerczeńskiej, na półwyspie Tamań. Mimo jednak rzucenia wielkich sił lotniczych oraz pancernych — próba ta dotychczas nie powiodła się i obecnie energicz nie kontratakują Niemcy. Gdyby kilkutygodniowe ciężkie walki na półwyspie Tamań traktować jako próbę sił — trzeba by stwierdzić równowagę sił obu przeciwników.

Lotnictwo niemieckie od paru tygodni energicznie bombarduje miejsca koncentracyj sił sowieckich. To samo czyni lotnictwo sowieckie. Z tego, że lotnictwo sowieckie najsilniej bombarduje Orzeł, Briańsk, Homel — wnioskować by można, że najpotężniejsza niemiecka masa manewrowa skoncentrowana została na śrokowym odcinku frontu.

PRZEMÓWIENIE PREMIERA SIKORSKIEGO

Dnia 5 b.m. prem. Sikorski wygłosił przemówienie do Polaków w Polsce, poruszając szereg ważnych zagadnień obecnej polityki polskiej. Na wstępie raz jeszcze stwierdził jak krwawą i ciężką jest ta jedyna droga po której winną kroczyć i po której kroczy obecnie Polska. „Premier Churchill powiedział, że każdy kraj okupowany występuje na liście rozstrzelań Hitlera raz w tygodniu. Polacy natomiast są na tej liście codziennie. Wiemy dlaczego tak jest. Niemcy chcą daremnie zniszczyć w ten sposób samoobronę narodu, jaką są polskie organizacje niepodległościowe. Mimo to nawet ich chwyty propagandowe o Polakach którzy zginęli w Rosji, nie zmieniły niugiętej postawy Narodu. **Nie zmienią jej i obłudne umizgi z**

jakimi nagle zwrócili się do nas Niemcy. obiecując wzamian jedynie rozluźnienie jarzma zaciskanego na szyji".

Robiąc przegląd ohydnych okrucieństw popełnianych przez Niemców na ludności w Polsce, gen. Sikorski podał również tragiczne szczegóły o walkach w ghetto warszawskim i rozpaczliwej obronie ludności żydowskiej.

Szeroko omówił Premier udział Polaków w walkach z siłami wroga na frontach całego świata. Walka ta zarówno w kraju jak i zagranicą pociąga za sobą liczne ofiary. Naród Polski poniósł w tej wojnie ogromne straty. Straty poniesione przez polskie siły zbrojne na obczyźnie są również nie małe. Np. w lotnictwie wynoszą one 1.200 ludzi od czasu walk u boku Wielkiej Brytanii.

„Wobec tych faktów — a nie słów — pomawianie Polaków o bierność, a nawet o sprzyjanie Niemcom, jest jaskrawym zaprzeczeniem rzeczywistości. Taka propaganda — skierowana przeciw Rządowi Polskiemu — jest bezpłodna gdyż najszersze masy polskie wiedzą, iż rząd ten jest świadom swej odpowiedzialności i że wyraża on myśli i pragnienia polskie, nadając działaniu odpowiedni kierunek. Polska nie reprezentuje takiej siły materialnej jak wielkie mocarstwa, ale — według słów prez. Roosevelta reprezentuje szlachetne idee moralne, w imię których pojęła walkę i które muszą zapanować w świecie".

„Nikt nie może nam zarzucić, że przyjąwszy sami jedni wyzwanie niemieckiej potęgi wojennej i naraziwszy na szwank cały nasz dorobek tysiącletni w obronie całości, niepodległości i honoru Narodu Polskiego, dając Rosji Sowieckiej czas bezcenny dla umocnienia swych zbrojeń, nie chcemy tych samych wartości poświęcać na rzecz jednego z naszych aliantów".

„Ułożenie naszych stosunków z Rosją Sowiecką było i jest nadal jedną z głównych wytycznych Rządu i Narodu Polskiego. Dlatego jak najszybciej powinny zniknąć fakty, które nas dzielą. Oczekujemy od rządu sowieckiego wypuszczenia tysięcy rodzin żołnierzy polskich, oraz dziesiątków tysięcy dzieci i sierot polskich, zwolnienia mężczyzn zdolnych do noszenia broni i wreszcie umożliwienia nam dalszej opieki nad pozostałą ludnością polską wywiezioną w 1939 r. Przecież nie są to postulaty, które mogłyby rozbić jedność sprzymierzonych! Istnieją bowiem granice, których nikt w narodzie polskim nie przekroczy".

„Naród Polski zjednoczył się wokół Prezydenta i Rządu, w którym są przedstawiciele włościan, robotników i inteligencji pracującej. Stoimy niezłomnie w przedniej straży Zjednoczonych Narodów i w obronie wspólnych ideałów tak dobitnie wyrażonych w Karcie Atlantyckiej".

RÓŻNE SPRAWY POLSKIE

— **Krążą pogłoski, że rząd sowiecki zdecydował utworzenie „polskiej dywizji w ramach armii sowieckiej.** Nadto ma się w Sowietach tworzyć „Związek Polskich Patriotów". Nie jest wykluczonym, iż Sowiety przystąpią do zorganizowania jakiejś „polskiej" reprezentacji politycznej w Moskwie.

— Włoscy jeńcy wojenni w Bagdadzie, w dowód wdzięczności za ludzkie traktowanie ich przez żołnierzy polskich — u których przebywają w niewoli — zbudowali ołtarz polowy, przed którym odprawiono mszę za dusze poległych Polaków w tej wojnie. Ołtarz ten, z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, został ofiarowany następnie żołnierzom polskim.

KŁOPOTY WĘGIER

Według uporczywie powtarzających się pogłosek rząd węgierski miał zadecydować o wstrzymaniu wysyłki dalszych oddziałów na front wschodni. Klęski poniesione w ostatniej kampanii zimowej, braki gospodarcze wywołane rabunkiem Niemców, wzrost niewiary w zwycięstwo, niepokój o przyszłość, wywołały zaniepokojenie, które zmusiło rząd do zawieszenia parlamentu, ale jednocześnie i do wstrzymania wysyłki nowych dywizyj do Rosji.

Decyzja ta miała być spowodowana przewidywanym uderzeniem sprzymierzonych na Bałkanach, a także sytuacją wewnętrzną. Po poprzedniej wojnie Węgry zostały stosunkowo szybko objęte rewolucją (październik 1918). W ro

ku 1919 przeszła ona kilkomiesięczne krwawe rządy bolszewickie Bela Kuna. Nauczeni smutnym doświadczeniem Węgrzy już teraz przygotowują się do opanowania sytuacji w kraju w chwili klęski Niemieckiej.

PODRÓŻE BENESZA

Publicysta amerykański F. Sims wydrukował ostatnio artykuł na temat zamierzanej wizyty Benesza w Stanach Zjednoczonych i w Rosji. Zdaniem Simsa Benesz ma uzgodnić zapatrywania w sprawie Europy Środkowo-wschodniej.

O ile przychylne stanowisko Stanów Zjednoczonych jest już znane, to liczyć się należy z zastrzeżeniami Rosji. Sims wyraża przekonanie, że wbrew głosom rosyjskim powstanie bloku Europy Środkowo-wschodniej nie stworzy zagrożenia dla Rosji, ale nawet przyczyniłoby się do wzrostu jej bezpieczeństwa, oddzielając ją silnym wałem od Niemiec. Przypuszczenie, aby związek tej części Europy mógł mieć jakieś zamiary wrogiego wystąpienia przeciw Związkowi Sowieckiemu, jest zupełnie pozbawione słuszności. Tę tezę ma prez. Benesz przedstawić w Moskwie.

RÓŻNE

— Churchill przebywa od kilku dni w Waszyngtonie wraz z kilkoma czołowymi wojskowymi brytyjskimi. Prasa turecka wyraża przekonanie, że prócz zagadnień wojskowych przedmiotem rozmów jest głównie stosunek do Rosji Sowieckiej.

— W Londynie opublikowano dokumenty na temat pomocy jakiej udzielało duchowieństwo katolickie i innych wyznań chrześcijańskich prześladowanym żydom. W jednym z miast w Belgii w czasie jednej mszy św. zebrano 60.000 fr. dla dzieci żydowskich ukrywanych przez księży.

— **Wbrew uroczystym przyrzeczeniom Goeringa, podwyższone przed kilkoma miesiącami przydziały mięsa w Niemczech zostały obniżone z 400 gr. na 250 tygodniowo.**

— W ostatnim przemówieniu gen. Franco stwierdził że jego usiłowania zmierzające do nawiązania rozmów pokojowych pomiędzy stronami walczącymi nie odniosły skutku. Odpowiadając w tej sprawie w Izbie Gmin min. Eden stwierdził, że w jednym tylko wypadku Anglia przyjmie pośrednictwo pokojowe a to w razie bezwarunkowej kapitulacji przeciwników.

— Serja wizyt kierowników państw sojuszniczych u Hitlera — została zakończona. Przewinęli się wszyscy... prócz Finlandji! Jest to szczegół tym bardziej ciekawy, że marsz. Mannerheim, wódz naczelny wojsk fińskich, spędził niedawno swój urlop w Szwajcarji zaś fińskie Związki Zawodowe zwiększyły nacisk na rząd w sprawie akcji pokojowej.

Kraj

N a p ł y w p r z y b ł ę d ó w. Jak wynika z opublikowanego ostatnio sprawozdania „Deutsche Umsiedlungs-Treuhand Genossenschaft" za rok 1942, cyfra objętych akcją tej instytucji przybłędów niemieckich sprowadzonych w r.ub. na ziemie Polski Zachodniej wyniosła już tylko 55 tys. Ogólna liczba Niemców osiedlonych na naszych ziemiach wynosi w ten sposób licząc od początku wojny — 806 tys. osób. Na wspomniane 55 tys. złożyli się Niemcy z Kroacji, Sowietów, Grecji i Słowacji. Na ogólną liczbę przybłędów niemieckich złożyli się przybysze: z Estonii i Łotwy — 80.075 z Południowego Tyrolu — 237.302, z Wołynia, Małopolski Wschodniej — 134.950, z „generalnej guberni" — 30.756, z Bessarabii i północnej Bubowiny — 137.116, z Dobrudży i południowej Bukowiny — 77.238, z Litwy — 50.904, z Francji — 15.353 i pozostali z Bułgarii, Sowietów, Grecji, Słowacji i Kroacji. Poza powyższymi osiedleni zostali lub zostaną w Lubelszczyźnie Niemcy z rej. Leningradu, Rumunii, Bułgarii, Serbii, Kroacji, Bessarabii, państw nadbałtyckich, Wołynia, Małopolski Wschodniej itd.

Jak wiadomo przybłędów niemieckich osiedla się na gospodarstwach z których ruguje się chłopów polskich.

POMORZE. Według wiadomości z końca marca pomorskie urzędy pracy intensywnie działały w zakresie maso-

wej wywózki na roboty. W większości wypadków transporty robotnicze kierowano najpierw do Poznania na 2—3 tygodniowe przeszkolenie w miejscowych zakładach przemysłowych, a dopiero potym odbywała się wywózka do Rzeszy. Pobór ludności do robót przymusowych trwa w całym terenie. Zabierany jest zwłaszcza element młodszy zarówno z pośród mężczyzn, jak i kobiet. W celu wyciśnięcia maksimum siły roboczej okupant przystąpił do likwidacji nawet robót publicznych, jak np. drogowych, a także częściowo likwiduje się różne urzędy i zmienia się personel urzędów pracy. Urzędników po specjalnym przeszkoleniu kursowym zastępują kobiety narodowości niemieckiej, białoruskiej i ukraińskiej.

W marcu Niemcy wydali tajne zarządzenie dalszego likwidowania wybitniejszych Polaków. Sporządza się w dalszym ciągu listy imienne.

ZAMORDOWANIE METROPOLITY ALEKSEGO. W Krzemieńcu na Wołyniu został zamordowany w tych dniach przez nieznanych sprawców metropolita Autonomicznej Prawosł. Cerkwi Aleksy. Wśród miejscowej ludności panuje przekonanie, że mordu tego dokonały grasujące na Wołyniu bandy bolszewickie. Przypuszczenie takie ma pewne uzasadnienie w bardzo ożywionej obecnie działalności bolszewików na tym obszarze naszego kraju. Trzeba jednak pamiętać, że na Wołyniu, istnieją obecnie 2 zwalczające się wzajemnie organizacje cerkwi prawosławnej:

1. Ukraińska Autokefalna Prawosławna Cerkiew, na czele której stoi, znany z wiernopoddańczych wypowiedzi pod adresem Niemców, metropolita Polikarp. Cerkiew ta reprezentuje kierunek narodowy ukraiński.

2. Autonomiczna Prawosławna Cerkiew, głową której był właśnie zamordowany metrop. Aleksy. Wokół tej cerkwi skupiły się żywioły o orientacji prorosyjskiej (oczywiście niesowieckiej).

Próba załagodzenia tarć pomiędzy tymi dwoma organizacjami cerkiewnymi podjęta jesienią ub. roku, wbrew radosnym doniesieniom prasy ukraińskiej nie doprowadziła do pozytywnego wyniku. Zadawniony spór rosyjsko-ukraiński, datujący się jeszcze z przed czasów obecnej wojny, trwa nadal. Nie jest więc wykluczone, że śmierć metrop. Aleksego jest przejawem walki o „rząd dusz" pomiędzy ugrupowaniami ukraińskimi i rosyjskimi.

RĘKA SOWIECKA NA WOŁYNIU. W jednym z poprzednich numerów „B.I." pisaliśmy o krwawych antypolskich wystąpieniach na Wołyniu. Jak się okazuje rola Banderowskiego odłamu O.U.N. (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) w tych tragicznych zajściach nie jest mocno udowodniona. Wiele faktów wskazuje natomiast na to, że właściwymi inspiratorami haniebnego pogromu, w czasie którego wymordowano setki rodzin polskich byli agenci sowieccy. W chwili sporu o Ziemie Wschodnie, Moskwa za wszelką cenę dąży do wywołania konfliktu polsko-ukraińskiego na tle zadrażnień narodowościowych, aby mieć argument, że ukraińska ludność kresowa nie życzy sobie powrotu Państwa Polskiego na te ziemie. Ta sama Moskwa, jednocześnie dla zatarcia śladów kazała wystąpić swym własnym „dywersantom" przeciwko bandom ukraińskim, z pod znaku „Tarasa Bulby". Cele tej podwójnej gry są aż nadto jasne. Oto za jednym zamachem wyniszcza się żywioł polski na Kresach i kompromituje wobec świata nacjonalistów ukraińskich. Gra ta, podobnie jak i szereg innych znanych nam „chwytów" moskiewskich, zawiedzie jej autorów. Cała ludność Kresów Wschodnich bez względu na wyznanie i narodowość, bez względu na dzielące ją różnice zgodna jest w każdym bądź razie co do jednego, że przyłączenie tych Ziem do Rosji byłoby nieszczęściem dla ludności polskiej, ostateczną jednak katastrofą dla ukraińskiej sprawy narodowej. Od siebie już dodajemy, że tylko w granicach Rzeczypospolitej Polskiej ziemie te będą mogły zaznać pokoju, dobrobytu i wolności.

ECHA KATYNIA. Od Polaka, który wcielony do wojskowej służby pomocniczej niemieckiej, znalazł się na terenie grobów polskich pod Katyniem otrzymujemy następujące informacje:

Widoczne są dwa groby, niedalekie od siebie. Długość każdego z nich wy-

nosi 26 m, szerokość kilikanaście, głębokość 6 m. Trupy pomordowanych są ułożone w 8 do 12 warstwach. W jednym grobie zwłoki mają ręce związane sznurkiem, a niektóre zakneblowane usta. Z wymiarów grobów sądzić można, że zawierają łącznie do 7.000 trupów.

Nie tylko oddzież i przedmioty metalowe, ale także papiery, dokumenty itd. są dobrze zachowane. Pomordowanym niczego nie zabierano prócz zegarków, mają nawet pierścienie na palcach.

Wszystkie trupy mają postrzał w tył głowy. Kule wyjęte z głów pomordowanych, jak i łuski rozsypane wokół mają kaliber 7.65.

Wśród zidentyfikowanych dotychczas ofiar, wszystkie pochodzą z obozu w Kozielsku, oprócz jednej ze Starobielska. W ubraniu majora Solskiego znaleziono zapiski pamiętnikarskie z opisem transportu z Kozielska do Smoleńska w wagonach więziennych. Pamiętnik urywa się dnia 21.IV. wzmianką, że po zawiezieniu więźniów na polanę pod Katyniem, wprowadzono ich o 6 rano do znajdujących się tam budynków.

RÓŻNE. — Przejeżdżający z Słowacji zmotoryzowany oddział niemiecki rozsprzedał w okolicy Myślenic 600 koców i kilkaset par butów.

— Z obozów w Oświęcimiu i Majdanku wywieziono wielką część więźniów do innych obozów do Niemiec. Jak słychać, obozy te mają być zapełnione więźniami innych narodowości.

W Lubelszczyźnie powołano 4 roczniki do służby pomocniczej, prawdopodobnie w organizacji Todta.

Warszawa

NIEUDOLNOŚĆ CZY ZBRODNIA. W nocy z 12 na 13 bm. bombowce sowieckie dokonały nalotu na Warszawę. Nalot trwał około 2 godzin, bomby burzące różnej wielkości — zrzucane były po uprzednim oświetleniu miasta przy pomocy świec na spadochronach.

Skutki nalotu były straszne. Bomby upadły na kilkadziesiąt domów mieszkalnych. Zginęło do 300 osób narodowości polskiej, a do 1.000 zostało rannych. Około 1.000 rodzin jest pozbawionych dachu nad głową. Komunikacja tramwajowa w mieście była przez kilka godzin wstrzymana.

Na podstawie szczegółowych informacji stwierdzić możemy, że straty niemieckie są nieznaczne. Zniszczono 1 warsztat — garaż z 10 samochodami. Ruch kolejowy na węźle warszawskim był nieznacznie zakłócony.

Wyniki bombardowania nasuwają następującą uwagę: Jeżeli — jak to stwierdził moskiewski komunikat radiowy — celem nalotu było zdezorganizowanie kolejowego węzła warszawskiego, nie potrafimy uchronić się od pytania, czy lotnikami sowieckimi kierowała zła wola, czy pełne niedołęstwo i ignorancja w zakresie wyszkolenia lotniczego. Albowiem węzeł kolejowy nie poniósł żadnego szwanku, natomiast o całe kilometry od linji kolejowych odległe budynki uległy zburzeniu.

PALENIE GHETTA. W tygodniu sprawozdawczym trwały nadal pożary w ghetto, oraz rozwalania murów spalonych kamienic ładunkami dynamitowymi. Wygasły już prawie opór Żydów ograniczał się do pojedyńczych nocnych wypadów. Wyłapywanych wśród ruin Żydów, Niemcy mordowali na miejscu. W połowie tygodnia Niemcy podpalili t.zw. małe ghetto, niszcząc tam wiele wartościowych gmachów.

Na murach miasta ukazało się obwieszczenie gub. Fiszera rozwodzące się nad zbrodniami Żydów i zapowiadające całkowite zniszczenie „dzielnicy żydowskiej". Obwieszczenie to poza beznadziejną głupotą i wielkim brakiem logiki jest również przyznaniem się czarno na białym do popełnionych zbrodni, które propaganda niemiecka zagranicą stara się przypisać Polakom.

Dowodem nieuleczalnego już szaleństwa, było wysadzenie gmachu synagogi warszawskiej przy ul. Tłomackie, leżącej poza ghettem.

TZ
WW